

Miałam taki sen, że jestem w miejscu, w którym wszystko wygląda tak samo, ale nie jest prawdziwe. Ludzie nie są ludźmi, a przedmioty nie są przedmiotami, chociaż nic ich nie odróżnia. Kiedy się obudziłam, nic się nie zmieniło. Nie znam tego miejsca, chociaż to samo miejsce.

Obrazy to zapis dnia, który nie jest prawdziwym dniem.

Dzień sprzed narodzin albo średnia wszystkich dni w życiu.

Foliań

Metoda twórcza obu artystek tej wystawy, oparta na uchwyceniu chwili, delikatnych wspomnień i koncepcji alternatywnego świata ukrytego w snach, a która wynika z głęboko zakorzenionej potrzeby skrupulatnego badania i wyrażanie ulotnej natury ludzkiego doświadczenia, pochłonie połąć starych ścian i podłóg tej kamienicy przez najbliższe tygodnie. Poprzez umiejętne uchwycenie efemerycznych momentów, artystki zachowują *kruchosc* wspomnień, tworząc przy tym wizualną tkaninę, która przekracza czasowe ograniczenia rzeczywistości. To podejście zagłębia się w subtelne relacje między świadomymi a podświadomymi sferami, odkrywając ukryte krajobrazy – snów, koszmarów, marzeń, przemyśleń, ulotnych myśli. Zagubione fragmenty wspomnień stają się surowym materiałem, którymi artystki starają się odbudować i odnowić wizję innego świata, innych czasów, tworząc przeźroczyste wrota do zanurzenia się w eteryczne i introspektywne wymiary. Artystycznie niezależne, wizualne języki, które po połączeniu, nie tylko odzwierciedlają ulotną istotę istnienia, ale skłaniają do refleksji nad tajemniczymi i często trudno uchwytymi aspektami tego innego, ukrytego w zakamarkach snów i rozdrobnionych wspomnień, świata.

Doświadczamy rozkojarzenia wybiórczego, gdzie skupienie staje się wyzwaniem lub zabawą w chowanego w zalewie informacji. W gąszczu bodźców, nasze zmysły filtrowane są przez pryzmat subiektywnego wyboru.

Hiper-sensytywny odbiór staje się naszym przewodnikiem przez świat emocji i wrażeń. Jesteśmy jak anteny, chwytając każdy subtelny sygnał otaczającego nas świata, czasem w nadmiarze, czasem w wyjątkowej intensywności. *Rozpamiętanie* myśli staje się formą introspekcji w dobie hałaśliwego chaosu. W gąszczu codziennych zdarzeń, zanurzamy się w oceanie własnych myśli, czasem odchodząc na ubocze, aby znaleźć spokój i zrozumienie. *Rozpamiętanie* marzeń staje się impulsem do działania. W świecie, gdzie aspiracje mogą być stłumione przez codzienność, rozpala się iskra, która popycha nas ku realizacji marzeń. To swoiste wyzwanie status quo, dążenie do czegoś więcej. Czegoś gdzie indziej, kiedy indziej. To zaproszenie do głębszego zrozumienia siebie w świecie, gdzie rozkojarzenie dla odmiany może zagrać główną rolę.

Świat, który nas otacza, dostarcza nam gotowych wzorców i obrazów, które nie zawsze odpowiadają naszym prawdziwym pragnieniom. Zawiedzenie widokiem i stanem rzeczywistego świata staje się więc impulsem do zanurzenia się w introspekcję, do spojrzenia głębiej w siebie. Pogodzenie z samymi sobą (lub nie) staje się rezultatem tej podróży. (Lub nie.)

W miastach *linia*, każdy mur, każda kamienica, każda nowoczesna wieża pełna okien ma swoją historię do opowiedzenia, tworząc niepowtarzalny krajobraz, który jest zarówno miejscem, jak i czasem. Pełnym życia i nie-życia, pustki i przepychu, myśli i rozkojarzenia, agresji i ukojenia. Zgrzyty i mlaski, gnijące kąty, błyszczące ramki, mocne linie nowoczesnych hieroglifów.

W tłumie i *luzie* ulic, utrata autentyczności staje się nieuniknioną prawdą. Ludzie stają się anonimowi, a więzi stają się kruche. Wiele znaczących momentów i wartościowych treści znika w gąszczu. To jakbyśmy gubili części siebie w wirze momentów, a nasze istnienie stawało się ulotne, jak zapomniane wspomnienia i płytkie oddechy. Terraformacje ceglanych domów walczą z gabarytami szklanych kolosów. A my dalej tacy malutcy. Wędrujemy, gubimy, odnajdujemy, wdychamy.

Ruchy filozoficzne XX wieku kwestionują tradycyjne pojęcia stabilnego znaczenia i stałych tożsamości. Postmodernizm odrzuca uniwersalne narracje, kładąc nacisk na zróżnicowane perspektywy i *pląnotę* doświadczenia. Dekonstrukcja, myśl prowadzona przez Jacques'a Derridę, opiera się na analizie w celu odkrycia sprzeczności i *destabilizacji* ustalonych znaczeń. Obydwa podejścia sugerują, że rzeczywistość i tożsamość nie są stałe, ale konstruowane poprzez język, podlegające ciągłej reinterpretacji i zmianom, a tym samym, nie stanowią same sobą jednoznacznej formy. W kontekście tworzenia sztuki te idee rezonują z koncepcją, że dysocjacja, czyli defacto oddzielenie, zatrzymanie procesów i ponowna ocena rozrzuconych elementów, może być metodą eksploracji złożoności i niepewności ludzkiego doświadczenia, umożliwiając tworzenie dzieł sztuki odzwierciedlających płynną i rozfragmentowaną naturę rzeczywistości.

jąc oblicza mijających ludzi. To nie tylko spraw-
dzanie, czy ktoś znajomy nie przechodzi obok, ale
także chwila refleksji nad znanymi twarzami

w tłumie nieznanymi. Następnie, z foliówką
zmartwień w ręce, jej wzrok kieruje się w dół ulicy.

Zamyślona, jakby przenosząc się do wnętrza
siebie, kroczy w kierunku przejścia. Foliówka

przypomina o ukrytych zmartwieniach, które
towarzyszą nawet najbardziej zwyczajnym

spacerom. Na samym skraju przejścia, ponownie
się zatrzymuje. Oczy spoglądają wokół, próbując

zrozumieć puls ulicy. To trzecie spojrzenie, trzecie
i ostatnia próba wyczucia rytmu miasta.

Wachlarz znajomości zaczyna być zarazem
osłoną przed obcym, jak i przewodnikiem po

znanych twarzach.

Mimo trzech prób, w końcu zdecydowanie

zawraca. Foliówka zmartwień wydaje się przybie-
rać na wadze, a wachlarz zamyka się.

Sprawdźmy kolejne przejście.

a w jej ręce wachlarz znajomości
i foliówkę z zmartwień

Tam, gdzie ona staje, rozkłada wachlarz znajo-
mości – barwiste piona relacji, którymi maluje

swój świat. To nie tylko powitanie, ale i otwarcie
na nowe historie, które mają potencjał rozkwitnąć

w barwach przyjaźni i zrozumienia. Jednak nawet
w tej ręce pełnej znajomości, trzyma także

foliówkę zmartwień. To kieszeń, gdzie schowana
jest delikatność, troski i refleksje, które nosi

w sobie. To przypomnienie, że każda znajomość
jest tkanką różnorodnych uczuć, także tych mniej

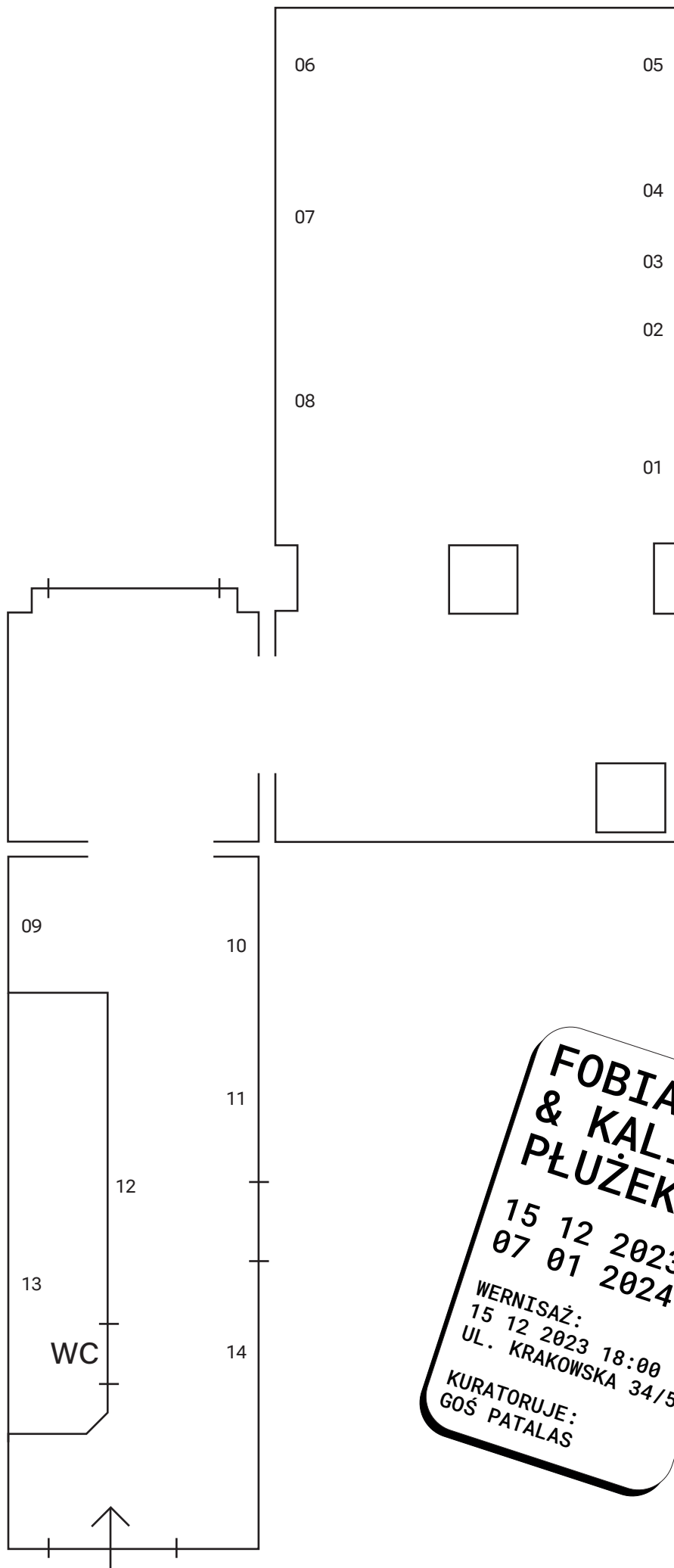
kolorowych.

A w ręce jej wachlarz znajomości i foliówka
zmartwień – rozgląda się na przejściach dla

pieszych trzy razy, by ostatecznie chcieć zawrócić.

Zanim przekroczy próg przejścia dla pieszych,
zatrzymuje się na chwilę, trzymając w dłoni

wachlarz. Spogląda w lewo i w prawo, przegląda-



- 01 Fobian, *Potrójny autoportret*, akryl na desce
- 02 Fobian, *Autoportret z jeżem*, akryl na desce, 70x47 cm
- 03 Fobian, *Anioł pański*, akryl na desce, 88x57 cm
- 04 Fobian, *Pedra*, akryl na desce, 82x46 cm
- 05 Fobian, *Ja na moim pogrzebie (crying emoji)*, akryl na desce, 140x100 cm
- 06 Kalina Płużek, *ROT No.3*, technika mieszana, 160x125 cm
- 07 Kalina Płużek, *ROT No.1*, technika mieszana, 160x125 cm
- 08 Kalina Płużek, *ROT No.2*, technika mieszana, 160x125 cm
- 09 Kalina Płużek, *Rozwarstwienie*, instalacje, sitodruk na szkle, 50x50 cm
- 10 Kalina Płużek, *Notes?*, assemblage, 30x20 cm
- 11 Fobian, *Nie poradzę*, akryl na desce, 78x65cm
- 12 Kalina Płużek, *20 dni, maj*, technika mieszana, 85x90cm
- 13 Fobian, *My morning routine*, akryl na desce, 65x51cm
- 14 Fobian, *Bez tytułu*, akryl na desce, 71x59 cm

**FOBIAN
& KALINA
PŁUŻEK**
 15 12 2023-
 07 01 2024
 WERNISAŻ:
 15 12 2023 18:00
 UL. KRAKOWSKA 34/5
 KURATORUJE:
 GOŚ PATALAS